

Objawienia i geopolityka, czyli nowy film Grzegorza Brauna

20 sierpnia 2024

Co łączy objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie z 1877 roku z wielką geopolityczną grą prowadzoną przez mocarstwa pod koniec XIX wieku? Czy mogła już wówczas wybuchnąć Wielka Wojna, która rozpoczęła się w 1914 roku? A może ówczesny kontekst w dalszym ciągu pozostaje aktualny? Na te i inne pytania stara się odpowiedzieć Grzegorz Braun w swoim najnowszym filmie dokumentalnym „Gietrzwałd 1877. Wojna światów”. Byliśmy na jego przedpremierowym pokazie dla prasy.



Z warmińskiej wioski do Gwatemali

Widzimy w nim obrazy małej warmińskiej wioski – Gietrzwałdu (wówczas zwanej po niemiecku Dietrichswalde). Tamtejsze objawienia widoczne są dla dwóch dziewczynek – Barbary Samulowskiej i Justyny Szafryńskiej. Trwają przez całe lato, aż do września 1877 roku. Na miejsce przybywają setki tysięcy pielgrzymów (co ma znaczenie nie tylko religijne). Samulowska wstępuje później do zgromadzenia sióstr szarytek. Trafia do Gwatemali, gdzie umiera w 1950 roku.

W stulecie tych wydarzeń ich doniosłość uznaje hierarchia kościelna. Spośród współczesnych teologów opisuje i bada je najbardziej drobiazgowo ks. prof. Krzysztof Bielawny z Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elbląskiej w Elblągu. Nie same objawienia stanowią jednak główne zagadnienie filmu lidera Konfederacji Korony Polskiej.

0 krok od wielkiej wojny

Głównym motywem filmu jest teza jego autora o tym, że w 1877 roku dojść mogło do wojny światowej. Przypomnijmy w największym skrócie kontekst: Rosja przystępuje do kolejnej wojny z osmańską Turcją, gdzie stawką są Bałkany Wschodnie, a nawet kontrola nad Konstantynopolem (i tym samym Morzem Czarnym oraz częścią Morza Śródziemnego). Brytyjczycy przerażeni są marszem Imperium Rosyjskiego na południe, w kierunku umożliwiającym odcięcie im drogi do Indii. Trwa wielka gra imperium kontynentalnego (Rosja) z imperium morskim (Wielka Brytania). To dwa główne podmioty wydarzeń. Ale są jeszcze gracze kontynentalni. Austro-Węgry nie chcą dopuścić wzmocnienia Petersburga na słowiańskich Bałkanach, które same uznają za swoją strefę wpływów. Niemcy kanclerza Otto von Bismarcka i głównodowodzącego armią pruską gen. Helmutha von Moltke z niepokojem spoglądają na wzrost potęgi Rosji i zastanawiają się nad możliwością przesunięcia granicy z nią na ziemiach polskich na wschód. Inni gracze również trwają w napięciu.

Współczesność – analogia historyczna

Jakie działania podejmują wspomniani gracze? Rosja rusza na Turcję, prowadząc z nią krwawą i bezwzględną wojnę w Bułgarii. Austro-Węgry udostępniają swoje terytorium potencjalnym polskim powstańcom. Do nowego antyrosyjskiego powstania przez uparcie Londyn. Polacy przelewać mieli samobójczo krew w imię osłabienia lądowego imperium, z którym walczy Wielka Brytania. W tym celu w Wiedniu Adam Sapieha odbywa spotkania z brytyjskim wysłannikiem i parlamentarzystą Henrym Munro-Butlerem-Johnstonem. Rozmawiają o wsparciu wybuchu polskiego powstania, które zapewne doprowadziłoby do skutków jeszcze bardziej dla Polaków tragicznych niż niedawno zakończone sromotną klęską powstanie styczniowe. Amerykanie – jak celnie zauważył Grzegorz Braun – po raz pierwszy tak intensywnie (choć pośrednio) angażują się w Eurazji. Ich celem jest jak

największe osłabienie i wykrwawienie w okrutnej wojnie regionalnych potęg. Turkom sprzedają słynne karabiny Winchester. Rosjanom – pierwowzór karabinów maszynowych, czyli kartaczołnice Gatlinga. Linie komunikacyjne (głównie kolejowe) wskazują, że potencjalnym teatrem działań zbrojnych (nie tylko powstania) będą ziemie polskie.

Do tego doszło jednak dopiero niemal cztery dekady później. Na razie kryzys zostaje zażegnany pokojem berlińskim z 1878 roku. Wyraźnie w filmie widoczne są wszakże analogie, przede wszystkim do obecnej sytuacji na Ukrainie, ale także do scenariusza rozgrywanego na Bliskim Wschodzie, szczególnie intensywnie po 7 października ubiegłego roku.

W oku cyklonu, na peryferiach z wyboru

Zdaniem Grzegorza Brauna, Polska już wówczas znajdowała się oku cyklonu – miejscu szczególnie narażonym na skutki gwałtownej rywalizacji mocarstw. Jak stwierdził na pokazie dla mediów europoseł Konfederacji, „Polacy chętnie odgrywają rolę podpałki”. Nieprzypadkowo zatem instrumentalnie chcieli (i nadal chcą) traktować ich Anglosasi prowadzący nieustanną właściwie operację osłabiania i podgryzania granic eurazjatyckiego imperium lądowego. Sprzyja temu zastraszająco niski poziom rozumienia rzeczywistości przez polską klasę polityczną – Braun przypomniał tu pesymistyczne diagnozy Józefa Mackiewicza.

Według polityka i reżysera obecnie w roli ówczesnych Polaków znaleźli się Ukraińcy, znacznie bardziej skorzy do przelewania krwi i brutalnych działań. Część zdjęć do filmu kręconych była w Gwatemali, gdzie służyła i zmarła s. Samulowska. Grzegorz Braun opowiedział dziennikarzom o swoich wrażeniach z wizyty w tym kraju. Opisał barwnie skutki podporządkowania tej środkowoamerykańskiej republiki Stanom Zjednoczonym. I przestrzegł na jej przykładzie, że „sojusz ze Stanami

Zjednoczonymi nie jest żadną windą do sukcesu”. Podległość Anglosasom prowadzić może nie tylko do peryferyzacji, ale nawet – jak pokazuje nasza własna historia – do tragedii i przetrzebień narodu.

Warto obejrzeć

Dokument Grzegorza Brauna emanuje przekazem aktualnym, w istocie antywojennym. To nie historyczna opowieść, ani religijna narracja o gietrzwałdzkich objawieniach. To raczej wyraźne memento skierowane do współczesnych Polaków, których niektórzy usiłują wciągnąć do wojennej pożogi. Na dodatek film został niezwykle profesjonalnie wyprodukowany (producentem jest poseł Konfederacji Korony Polskiej, Włodzimierz Skalik). Autorzy podróżowali do szeregu krajów (m.in. wspomniana Gwatemala, ale również Turcja, Bułgaria czy Rosja). Zebrali wypowiedzi znakomitych badaczy i historyków z różnych państw zajmujących się omawianym okresem. Co ciekawe – jak wspomniał Grzegorz Braun – w polskiej historiografii rok 1877 jest praktycznie pomijany, a jeśli już – to traktowany bardzo zdawkowo. Na jego znaczenie i niektóre aspekty zwracał uwagę w swych pracach właściwie jedynie prof. Stefan Kieniewicz. Dlatego spośród żyjących uczonych w filmie nie wypowiada się żaden krajowy historyk.

Dokument europośła Brauna ogląda się znakomicie; jak najwyższej klasy, profesjonalną dokumentalistykę. Dlatego bez cienia wątpliwości polecić można wybranie się na któryś z planowanych seansów, które odbywać mają się w kolejnych miesiącach w różnych regionach kraju.

Autorstwo: Mateusz Piskorski

Źródło: MyslPolska.info